

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 223/19	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	1		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok z dnia 12 czerwca 2019 r., Sąd Okręgowy w Poznaniu, sygn. akt III K 222/18			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.		S. N.	S. N. w dniu (...)	Wyjaśnienia oskarżonego	83-88, 453-459
2.		S. N.	we W. przy sklepie (...)		15-17, 227-230,
3.		S. N.	przy ul. (...), działając z zamiarem ewentualnym,	Zeznania świadków:	286-288, 464-465

<p>usiłował doprowadzić do śmierci D. F. (1), poprzez zadanie mu trzech ciosów nożem o długości ostrza 13 cm w klatkę piersiową, jednakże zamiaru swojego nie zrealizował z uwagi na ucieczkę D. F. (1) z miejsca zdarzenia i szybką pomoc zespołu ratownictwa medycznego, jednakże swoim zachowaniem spowodował on u D. F. (1) ranę kłutą okolicy tylnej powierzchni mięśnia naramiennego lewego oraz dwóch ran kłutych tylnej ściany klatki piersiowej po stronie lewej z obecnością rozedmy podskórnej oraz krwiaka i odmy lewej jamy opłucnowej, co wymagało pilnego leczenia szpitalnego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art.</p>	<p>D. F. (1) M. P. D. T. L. T. K. W. J. A. Ł. O. P. A. Gleb R. W. P. A. W. Stan nietrzeźwości oskarżonego Protokół zatrzymania noża Protokół oględzin miejsca zatrzymania oskarżonego i ujawnienia noża Dokumentacja medyczna dot. obu pokrzywdzonych Opinia biegłej S. P. Zaświadczenie lekarskie dot. badania oskarżonego po zatrzymaniu Dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia</p>	<p>34-35, 212-214, 286-288, 491-492 8-10, 219-222, 487-489 42-43, 490 65-66, 459-460 68-69, 460 71-72, 460-461 62-63, 492-493 73-74, 461 30-31, 494 663-664 2-3, 248-251 5-7 13-14, 98-133, 20-24 38, 46-61 223, 225-226, 568-569 142 171-172 186 231-235, 326</p>
---	---	--

			<p>156 § 1 pkt 2 k.k. – czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 1 z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.</p> <p>S. N. w dniu (...) we W. przy sklepie (...) na ul. (...) poprzez zadanie jednego ciosu nożem o długości ostrza 13 cm w udo, spowodował u M. P. otwartą ranę uda o powierzchni ok. 5 cm² tylnej części uda, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia M. P., trwający nie dłużej niż 7 dni – czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 2 z art. 157 § 2 k.k.</p> <p>S. N. w dniu (...) we W. przy sklepie (...) na ul. (...) kierował groźby karalne pozbawienia życia w stosunku do D. T., które to groźby wzbudziły w zagrożonym uzasadnioną obawę spełnienia –</p>	<p>Zapis monitoringu ze sklepu (...)</p> <p>Opinia psychiatryczno-psychologiczna</p>	
--	--	--	--	--	--

			czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 3 z art. 190 § 1 k.k.		
0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	S. N.	Działanie S. N. w dniu (...)r. we W. przy sklepie (...) przy ul. (...) przy użyciu noża o długości ostrza 13 cm wobec atakujących go D. F. (1), M. P. i D. T., w tym spowodowanie obrażeń ciała D. F. (1) i M. P. poprzez zadawanie im ciosów tym nożem w warunkach obrony koniecznej – dot. czynów zarzucanych w punktach I i II części wstępnej zaskarżonego wyroku a przypisanych w punktach 1 i 2 tego wyroku.	Wyjaśnienia oskarżonego	83-84, 453-459	
0.12.2. Ocena dowodów					

<p>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</p>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwiąże o powodach uznania dowodu	
1-3	<p>Wyjaśnienia oskarżonego</p> <p>Zeznania świadków:</p> <p>D. F. (1)</p> <p>M. P.</p> <p>D. T.</p> <p>L. T.</p> <p>K. W.</p> <p>J. A.</p> <p>Ł. O.</p> <p>P. A.</p> <p>Gleb R.</p> <p>W. P.</p> <p>A. W.</p> <p>Stan nietrzeźwości oskarżonego</p> <p>Protokół zatrzymania noża</p> <p>Protokół oględzin miejsca zatrzymania oskarżonego i ujawnienia noża</p>	<p>Podkreślić należy, iż wskazane dowody co do zasady dotyczą całości czynów, jakie przypisano oskarżonemu zaskarżonym wyrokiem.</p> <p>Oczywistym jest jedynie to, iż niektóre z tych dowodów, jak choćby opinia biegłej z dziedziny medycyny sądowej, nie dotyczy wypowiedanej groźby pozbawienia życia (dot. czynu z punktu 3), gdyż opinia ta wyjaśnia mechanizm i kwalifikację obrażeń, doznanych przez D. F. (1) i M. P. (dot. czynów z punktów 1 i 2). Niemniej zachodzi konieczność</p>	

Dokumentacja medyczna dot. obu pokrzywdzonych	łącznie ustosunkowania się do tych dowodów a to z tego powodu,
Opinia biegłej S. P.	iz fakty, mające ścisły związek z przypisanymi
Opinia psychiatryczno-psychologiczna	oskarżonemu trzema przestępstwami,
Zaświadczenie lekarskie dot. badania oskarżonego po zatrzymaniu	miały miejsce w trakcie tego samego zdarzenia w dniu (...) r. koło sklepu (...) we W. z udziałem oskarżonego i trzech pokrzywdzonych.
Dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia	
Zapis monitoringu ze sklepu (...)	Wspomnieć przy tym należy, iż Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził na rozprawie postępowanie dowodowe, zaś na podstawie wspomnianych dowodów wyciągnął jednoznaczne wnioski co do sprawstwa i winy oskarżonego w popełnieniu zarzucanych mu trzech czynów popełnionych na szkodę trzech osób pokrzywdzonych. Podkreślić więc należy jednoznacznie, iż dowody te a zwłaszcza ich

ocena dokonana przez Sąd I instancji doprowadziła do prawidłowych ustaleń faktycznych, jakie znalazły odbicie w treści opisów tych trzech czynów, jak i w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku na str. 1-2. Sąd odwoławczy, w pełni popierając tę ocenę, nie znajduje podstaw, by w sposób szczegółowy ją tu powtarzać. Należy jednak zwrócić uwagę na pewne okoliczności, które jednocześnie będą stanowić odpowiedź na postawione zarzuty apelacyjne obrazy przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., które w rzeczywistości sprowadzając się do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności.

Z
przedstawionych

wyżej zeznań
pokrzywdzonych
jasno wynika,
iż tylko D.
T. był z nich
trzeźwy, zaś obaj
pozostali spożyli
określone ilości
alkoholu. Ta
okoliczność nie
jest w tej sprawie
kwestionowana.
Zresztą stan
nietrzeźwości M.
P. został
zbadany i
okazało się,
że o godz.
(...) stwierdzono
u niego 0,84
mg/l alkoholu
w wydychanym
powietrzu, zaś
o (...) 0,78
mg/l (k. 182).
Wyraźny wpływ
alkoholu, w
jakim znajdował
się M. P. wynika
zresztą zarówno
z jego zeznań, jak
i zeznań D. F. (1),
który również
przyznał, że
tego dnia przed
zdarzeniem
wypił kilka piw.
Oskarżony
natomiast
również
znajdował się w
stanie
nietrzeźwości i
to wyjątkowo
znacznym, o
czym świadczą
wyniki z
przeprowadzonych
badań – w
wydychanym

powietrzu
stwierdzono
obecność
alkoholu o godz.
(...) w stężeniu
1,08 mg/l a
o godz. (...)
– 1,14 i 1,31
mg/l (k. 2-3),
zaś w wyniku
badań jego krwi
stwierdzono
stan
nietrzeźwości,
wynoszący 2,71
‰ alkoholu
etylowego (k.
250-251).
Ponadto, co
okazało się w
wyniku
przeprowadzonych
badań krwi
oskarżonego, w
jego krwi
ujawniono
obecność (...) w
stężeniu 15
ng/mc, które
świadczy o tym,
iż oskarżony
mógł także zażyć
marihuanę lub
haszysz, przy
czym stężenie to
było niewysokie
i zażyte środki
psychoaktywne
oddziaływały na
jego (...) jak
alkohol w
stężeniu 0,2-0,5
‰.

Powyższe jednak
już samo przez
się przekonuje,
iż oskarżony w
chwili zdarzenia
znajdował się w

stanie upojenia alkoholowego.

To zaś przedkłada się na ocenę złożonych przez niego wyjaśnień, w których starał się przekonać, iż to nie on zaatakował pierwszy pokrzywdzonych, ale to pokrzywdzeni jego zaatakowali pierwsi a on jedynie bronił się, używając noża, czym działał w warunkach obrony koniecznej (k. 83-88, 453-459). Sąd I instancji przytoczył te wyjaśnienia na str. 3-6 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, więc nie zachodzi tu konieczność ich ponownego cytowania.

Mając przy tym na uwadze pozostałe dowody zebrane w sprawie Sąd ten słusznie dał im wiarę jedynie w części, w której przyznał się do użycia noża (nóż ten ujawniono przy

ukrywającym się oskarżonym – k. 5-7, 13-14, 20-24), którym, zadając ciosy, spowodował u pokrzywdzonych D. F. (1) i M. P. obrażenia ciała, opisane w treści czynów przypisanych oskarżonemu zaskarżonym wyrokiem w punktach 1 i 2. Trafnie jednak, co do zasady, Sąd I instancji nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, bowiem podnoszona w nich wersja przebiegu zdarzeń nie znajduje oparcia w żadnym dowodzie. Oskarżony bowiem w trakcie pierwszego przesłuchania wskazał na okoliczności otrzymania podczas siedzenia na ławce w pobliżu sklepu silnego ciosu w tył głowy od mężczyzn, których nie jest w stanie zidentyfikować, mimo że słyszał ich głosy, po którym to

uderzeniu upadł na ziemię i poczuł także kopnięcia w okolicach żeber. Ktoś krzyknął, by go zostawili, ale jak wstał, to żadnego z mężczyzn nie zobaczył. Potem zaś, jak wyjaśnił, zobaczył kilku mężczyzn, jak szli od strony bloków w kierunku Ż. i został ponownie zaatakowany. Oskarżony stwierdził, iż był wówczas przez jakąś chwilę bardzo oszołomiony, miał problemy z widzeniem i powstaniem. Kiedy się natomiast podniósł, to wyjął nóż, który miał przy sobie, obawiając się dalszych ataków, zauważył też biegnących w jego stronę dwóch mężczyzn, krzyknął do nich: „uważajcie gnojki, mam nóż”, co nie odniosło skutku i w tym też momencie otrzymał kolejny cios w głowę, prawdopodobnie

przez trzeciego
napastnika,
otrzymał też
kilka silnych
kopnięć w
okolicę głowy,
twarzy, był
bardzo
oszołomiony i
zaczął zadawać
ciosy tym nożem
(k. 85).

Sąd I instancji
słusznie tym
wyjaśnieniom
nie dał wiary,
gdyż są one
odosobnione i
nie znajdują
żadnego
wsparcia, poza
oczywiście
stanem
nietrzeźwości
oskarżonego,
użyciem przez
niego noża i
zadania nim
pokrzywdzonym
ciosów, w
żadnym
materiale
dowodowym.

Podkreślić
bowiem należy,
iż z żadnego
dowodu w tej
sprawie nie
wynika, by
oskarżony został
początkowo
zaatakowany i
to w sposób
brutalny, jak
wyjaśnił, przez
bliżej
nieokreślonych
kilku (a więc
więcej niż

dwóch)
mężczyzn.
Abstrahując od
tej okoliczności,
z wyjaśnień tych
wynika, iż ci n/
n mężczyźni, jak
i pokrzywdzeni
mieli mu zadać
wiele silnych
ciosów po
głowie, w tym
twarzy i po
tułowiu,
zwłaszcza w
okolicy żeber.
Tymczasem
trafnie Sąd I
instancji
zauważył, iż
wyjaśnienia te
nawet nie
znajdują oparcia
w treści
zaświadczenia
lekarskiego z
dnia (...),
dokumentującego
obrażenia
stwierdzone na
ciele
oskarżonego
bezpośrednio po
jego
zatrzymaniu (k.
142). Zresztą
oskarżony przy
zatrzymaniu,
mimo że był
badany przez
lekarza, nie
wskazywał na
ewentualne
obrażenia i
przyczyny ich
powstania (k.
4). Natomiast
policjant Ł. O.,
zatrzymujący
oskarżonego,

wskazał, iż na ciele N. widoczne były ślady obrażeń w postaci zadrapań na twarzy, ale na jego pytanie, skąd je oskarżony posiada, ten odpowiedział, że są to obrażenia wcześniejsze (k. 72). Tymczasem, co wynika z zeznań tego policjanta, jak i pozostałych uczestniczących w zatrzymaniu oskarżonego, stwierdzono podczas badania oskarżonego jedynie powierzchowne obrażenia okolicy czołowej, bez występowania innych obrażeń. To zaś już w świetle zasad doświadczenia życiowego wskazuje na to, iż oskarżony nie został tak silnie pobity, jak wskazuje w swoich wyjaśnieniach. Notabene, na rozprawie oskarżony próbował zdyskredytować wartość dowodową tego zaświadczenia

lekarskiego,
podnosząc, iż
jego obrażenia
nie były
powierzchowne,
że o kopaniu po
głowie i całym
ciele mówił
lekarzowi, ale
nie został
skierowany
przez lekarza na
żadne
prześwietlenie
(k. 457). Nie
ulega przy tym
wątpliwości, iż
oskarżony na
własne życzenie
wdał się w
starcie siłowe z
pokrzywdzonymi,
używając do
tego celu
posiadanego
przy sobie noża,
co znów wynika
z jasnych w
tym względzie
zeznań
pokrzywdzonych,
co w sposób
zrozumiały
tłumaczy
powstanie tych
pobieżnych
obrażeń.
Oskarżony przy
tym tłumaczył
się, że tym
nożem zadawał
ciosy na oślep,
zaś ręką starał
się zasłaniać
przed
kopniakami,
negując przy
tym, by wiedział,
czy kogoś z nich
ugodził nożem

(k. 86). Z wyjaśnień tych wynika więc, iż oskarżony podczas pobytu pod sklepem został dwukrotnie zaatakowany: pierwszy raz przez sprawców, których nie widział a po jakimś bliżej nieokreślonym czasie przez pokrzywdzonych (k. 87).

Sąd I instancji zwrócił również uwagę na tłumaczenia oskarżonego, z których miałyby wynikać, iż pokrzywdzeni a zwłaszcza F. i T. są z nim skonfliktowani. F. bowiem miał 2-3 miesiące wcześniej w tym samym miejscu rzucić się na niego od tyłu i obalić na ziemię. Konflikt dotyczył sprzedaży przez F. wcześniej pożyczonej od niego wędki, natomiast T. miał się odgrażać, że doprowadzi do tego, że „będę połamany”, przyznając również, iż jego

relacje z L. T. są złe, choć nie potrafił powiedzieć dlaczego, raz z nią tylko grzecznie rozmawiał (k. 86-87).

Podkreślić przy tym trzeba, iż przebieg tego zdarzenia z D. F. (1) nie wyglądał tak drastycznie, jak to wynika z wyjaśnień oskarżonego, co jasno wynika z zeznań

„naocznego” świadka tego zdarzenia A. W., która przy tym wskazała, iż obaj mężczyźni mieli do siebie pretensje w związku z jakimś długiem (k. 663-664).

Nie ulega wątpliwości, iż między oskarżonym a w/w mężczyznami pojawił się konflikt. Jednak nie przebiegał on tak, jak to próbuje przekonać oskarżony w tych wyjaśnieniach. Abstrahując bowiem od zeznań pokrzywdzonych

i pracowników sklepu (...), podkreślić należy, iż wersja oskarżonego, mimo powoływania się na takie osoby, jak J. Ł. i M. G. a także M. N. nie znalazła w relacji tych świadków żadnego potwierdzenia. J. Ł. bowiem wskazał na oskarżonego, jako osobę szukającą powodów do zaczepki, który nosił przy sobie niebezpieczne narzędzia, jak wcześniej pałkę teleskopową (a, co wiadomym jest z wyjaśnień oskarżonego i zeznań M. G., potem nóż), wskazując na agresywne nastawienie oskarżonego względem D. F. (1), jak i na agresywne zachowanie się oskarżonego względem D. T., bowiem ten, przychodząc do sklepu awanturował się. Świadek też wiedział nawet, że oskarżony miał prokuratorski

zakaz zbliżania się do tego sklepu, jak i zaprzeczył, by wiedział cokolwiek o jakichś obawach N. z uwagi na zachowania się pokrzywdzonych T. czy F. (k. 264-265, 461-462). Dodać przy tym trzeba, iż świadek ten nie miał jakichkolwiek podstaw, by zeznawać na niekorzyść oskarżonego, z którym, jak przyznał, lubił się i nie pozostawali ze sobą w żadnym konflikcie (k. 461-462), co znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach S. N. (k. 454). Również takie agresywne nastawienie S. N. względem D. F. (1) wynika z zeznań M. G., który słyszał także o zakazie zbliżania się oskarżonego do sklepu (...), jaki ustanowiła Policja. Nadto świadek ten zaprzeczył, aby słyszał od N., by ten obawiał się kogokolwiek,

zwłaszcza F.,
T. czy P.
(k. 257-258,
463-464). M. N.
zaś potwierdziła,
iż krótko przed
zdarzeniem
oskarżony
spożywał wraz
z nią w
jej mieszkaniu
alkohol, jak
również
wskazała, iż S. N.
z D. F. (2) byli
kolegami, którzy
również potrafili
się pokłócić a
potem pogodzić
(k. 261-262,
462-463).

Oskarżony w
swoich
wyjaśnieniach
wskazał również
na zdarzenie,
w którym D.
T. użył maczety
a on pałki
teleskopowej (k.
86), ale i
ta relacja co
do przebiegu
zdarzenia nie
znalazła
potwierdzenia w
zebranym
materiale
dowodowym,
bowiem z
jasnych w tym
względzie
zeznań D. T.
wynika, iż to
zdarzenie
przedstawiało
się zgoła inaczej,
bowiem to nie
pokrzywdzony,

ale oskarżony był stroną agresywną i atakującą pokrzywdzonego, co zresztą również znajduje odbicie w zeznaniach L. T., która także wskazała, iż oskarżony wcześniej był klientem ich sklepu, ale z uwagi na jego agresywne zachowanie się miał on przez jakiś czas zakaz zbliżania się do niej i jej męża i wówczas faktycznie nie pojawiał się w sklepie ani w pobliżu i z tego powodu był spokoj (k. 42v, 490).

Oskarżony na rozprawie praktycznie wyjaśnił w tożsamy sposób, nie przyznając się do winy (k. 453-459). Zauważyć przy tym trzeba, iż oskarżony, poza dyskredytowaniem zaświadczenia lekarskiego na temat stwierdzonych w nim jego obrażeń, o czym wyżej

wspomniano,
również w toku
rozprawy
próbował
zdyskredytować
niekorzystne dla
siebie zeznania
J. Ł. i M. G., nie
przyczynając na
poparcie swoich
twierdzeń
jednak żadnej
przekonywującej
argumentacji a
jedynie próbując
zrzucić
odpowiedzialność
za taki stan
rzeczy na D.
T. (k. 457).
Zauważyć przy
tym też należy,
iż oskarżony
bardzo
obszernie w tych
wyjaśnieniach
utyskiwał na
swoje zdrowie
(k. 454)
wskazując z
jednej strony
na znajomość
tego jego stanu
zdrowia przez
napastników a
z drugiej strony
sugerując
ograniczone
możliwości
poruszania się
a tym samym
sugerując
niemożność
takiego
zachowania się,
jakie wynika
z treści aktu
oskarżenia a
nadto kreował
siebie na ofiarę

wielu napadów, co miało doprowadzić do tego, iż stale był uzbrojony w jakieś narzędzie – ostatnio dowodowy nóż (k. 458). Oskarżony przyznał jednak, iż, mimo swojego stanu zdrowia, potrafił się bronić, zadając razy nie tylko przy użyciu narzędzi, ale i „bijąc” się poprzez zadawanie ciosów ręką, o czym świadczy jego relacja z ręcznego starcia z F., z którego wyszedł zwycięsko (k. 454). To zaś dowodzi, iż ten stan zdrowia oskarżonego nie był aż tak zły, jak to sugeruje oskarżony, by nie móc z tego powodu wdawać się w bójki czy podobne starcia z innymi osobami. Jednak należy też zauważyć, iż oskarżony nie potrafił logicznie wyjaśnić dlaczego nie zgłaszał Policji nigdy gróźb ze strony T. i

napaści ze strony F., skoro wyrażał takie obawy, że może coś go spotkać z ich strony i się ich obawiał. Twierdzenia bowiem oskarżonego, iż nie czynił tego, bo „nie mam zaufania do (...) Policji i prokuratury” nie może z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego przekonywać, tym bardziej, że oskarżony jednak pojawił się w dniu zdarzenia pod sklepem (...) z nożem w kieszeni, i jak sam mówił, wchodził wówczas do sklepu, by porozmawiać z T.. To, w powiązaniu z zeznaniami J. Ł. i M. G. przekonuje, iż oskarżony nie obawiał się ani T., ani F., wchodził z nimi w konflikty i czuł się pewnie w miejscu, w którym przebywał. To zaś właśnie w sposób jasny tłumaczy, iż nie

miał powodów,
by o
opowiadanych
przez siebie
incydentach,
zgłaszać na
Policję czy do
Prokuratury.

Wreszcie,
odnosząc się do
samego
zdarzenia z dnia
(...), to
zapoznając się z
relacją
oskarżonego z
rozprawy na ten
temat można
odnieść
wrażenie, iż
relacja ta jest
kopią tego, co
wyjaśnił do
protokołu
przesłuchania w
śledztwie w dniu
(...) r. Dodać
przy tym trzeba,
iż rozprawa
miała miejsce w
dniu (...) r.
a tym samym,
mając przy tym
na względzie
stan upojenia
alkoholowego
oskarżonego w
czasie zdarzenia,
nie da się przyjąć
w sposób zgodny
z zasadami
doświadczenia
życiowego, iż
oskarżony z
takimi
szczegółami a do
tego zbieżnymi
z protokołem z
pierwszego jego

przesłuchania
tak wyjątkowo
dokładnie
potrafił
odtworzyć
przebieg
zdarzenia, tym
bardziej, iż w
tym zakresie
składał
wyjaśnienia w
odstępie ponad
półtora roku
czasu. To zaś
prowadzi do
konstatacji, iż
oskarżony
wyuczył się tej
wersji zdarzenia,
posługując się w
swoich
wyjaśnieniach
licznymi
manipulacjami,
które mają
przekonać Sąd
orzekający w
tej sprawie do
swoich racji.
Wystarczy przy
tym dla
przykładu
przywołać
nietypowe wręcz
twierdzenie
świadka na
temat przyczyn
odrzućcia noża
w chwili, gdy
zauważył
policjantów
zblizających się
do niego. W
śledztwie
bowiem
wyjaśnił, iż „
kiedy usłyszałem
głosy,
zorientowałem
się, że są na

miejscu
policjanci,
odrzućm nóż
od siebie, aby
nie wywołać
stanu zagrożenia
wobec
funkcjonariuszy.
Zwróćm się do
nich, że zostałem
napadnięty” (k.
86). Na
rozprawie
oskarżony w
tym zakresie
wyjaśnił, iż „
po jakiejś chwili
usłyszałem głosy
mężczyzn, kiedy
zorientowałem
się, że są to
funkcjonariusze
policji
odrzućm od
siebie nóż, aby
nie wywoływać
stanu
zagrożenia,
poinformowałem
ich, że zostałem
napadnięty” (k.
456). Powyższe
spostrzeżenia
znajdują zresztą
odbicie w
postawie
oskarżonego
podczas
przeprowadzonych
z jego udziałem
badań
psychiatrycznych
i
psychologicznych.
Jak bowiem
to stwierdziły
w opinii biegli
psychiatrzy M.
Z. i E. P.
oraz psycholog

H. N., z przeprowadzonych badań wynika, iż „tendencja do reagowania agresją kształtuje się poniżej przeciętnej”, co mogłoby przemawiać na korzyść oskarżonego, jednak, jak to biegłe zauważyły „analiza ilościowa i jakościowa udzielanych odpowiedzi sugerują, że w badaniach tych opiniowany starał się znacząco zafałszować obraz własnej osoby w kierunku lepszego przystosowania (s. 231-235), co właśnie świadczy o manipulacyjnej postawie oskarżonego w toku niniejszego postępowania i co tylko wbija się w przyjętą przez niego linię obrony, która nie może jednak przynieść mu szans powodzenia.

Powyższe więc okoliczności

razem wzięte przekonują, iż Sąd I instancji trafnie nie oparł treści rozstrzygnięcia na wyjaśnieniach oskarżonego, bowiem prezentowana przez niego wersja nie znalazła odzwierciedlenia w zeznaniach pokrzywdzonych D. T., D. F. (1) i M. P., jak również w treści w/w zaświadczenia lekarskiego, a nadto jego twierdzenia, by pokrzywdzeni chcieli mu zrobić celowo krzywdę nie znalazły oparcia w żadnym dowodzie. To zaś doprowadziło Sąd I instancji do słusznej konstatacji, iż powyższe wyjaśnienia oskarżonego są jedynie wyrazem obranej przez niego linii obrony zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności karnej oraz wykazania, iż pokrzywdzeni mieli motyw, aby

go niesłusznie obciążyć (str. 6 uzasadnienia wyroku).

Przechodząc zaś do zeznań pokrzywdzonych, zauważyć należy, iż faktycznie Sąd I instancji dość skrótowo i zbiorczo ocenił te relacje procesowe, co nie oznacza jednak, iż wadliwie (str. 6-7 uzasadnienia).

Nie ulega wątpliwości, iż jedyną osobą trzeźwą w tym towarzystwie był pokrzywdzony D. T.. Pokrzywdzony ten już w dniu (...) r., zawiadamiając o przestępstwie, wyraził zaniepokojenie agresywnym zachowaniem się oskarżonego, który nie tylko zaatakował jego kolegów nożem, ale po zranieniu ich zagroził mu, że go (jak i pozostałych) pozabija, żądając przy tym regularnego płacenia pieniędzy. Poza

tym w zeznaniach tych świadek zrelacjonował przebieg zdarzenia, co znalazło odbicie w ustaleniach faktycznych, przedstawionych z treści uzasadnienia wyroku (str. 1 uzasadnienia). Z relacji tej wynika, iż chcąc porozmawiać ze S. N., który już wcześniej sprawiał im problemy we trzech udali się w kierunku ławki, na której wcześniej oskarżony był widziany. Pokrzywdzony wskazał, że na ławce go nie było, ale po chwili wyszedł zza śmietnika i szedł w ich kierunku szybkim krokiem, trzymając w ręce nóż i krzyząc do nich, że ich zaraz pozabija. Podszedł najpierw do M. P. i chciał go tym nożem ugodzić, wykonując zamach nożem od dołu. Wtedy jednak D. F. (1) chwycił go

za rękę, zaczęli się szarpać i przewrócili się na ziemię. Gdy tak leżeli, to M. P. próbował mu zabrać z ręki nóż i wtedy też N. zadał mu cios nożem, chyba w lewą nogę, M. zaczął krwawić i się odsunął na bok. Wówczas też napierała, leżąc z D. na ziemi, kilka razy ugodził go tym nożem w korpus – klatkę piersiową i żebra. Świadek przyznał, że widział to dokładnie, stojąc obok i próbując go słownie uspokoić. D. wstał i ranny krwawiąc przyszedł pod sklep, prosząc o pogotowie. M. przyszedł zaraz za nim. Po wskazanych wyżej groźbach, których pokrzywdzony obawiał się, zadzwonił pod nr 112 i wezwał pogotowie i Policję, zaś N. uciekł w stronę bloków i schował się w krzakach, gdzie zatrzymała go Policja, zaś kolegów zabrało

Pogotowie do szpitala (k. 8-10).

Pokrzywdzony podczas drugiego przesłuchania w dniu 26.06.2018 r. zeznał podobnie jak wyżej (k. 219-222).

Świadek przyznał, że już od pewnego czasu widział oskarżonego, jak siedział na tej ławce a jak pojawili się koledzy, to postanowili z nim porozmawiać, aby dał mu i jego żonie spokój. Początkowo N. przy ławce nie było, ale potem pojawił się z nożem w ręku, mówiąc, że ich wszystkich pozabija.

Najpierw P. chciał mu ten nóż wyrwać. P. do niego podszedł sam a później „chyba” doleciał do niego D. i obalił go na ziemię. Wydaje mu się, że wtedy P. nie mógł sobie dać rady i wyrwać mu tego noża i podszedł D., obszedł go

w koło i obalił na ziemię. Na N. przewrócił się D. F. (1). P. wtedy widział, że ma rozciętą nogę a jemu wydaje się, że jak N. upadał to dźgnął P., celował w jego nogę. Wtedy P. się oddalił, widział krew na nodze, spodniach i nie podchodził. Świadek zeznał, że F. był na górze, chciał wyrwać N. nóż z ręki i wtedy tylko widział, że N. dźgał parę razy D. w plecy, w bok. Wówczas on (świadek) krzyknął do nich żeby przestali, wtedy też D. z niego zszedł i poczuł ból. N. zaś wstał, jakby nigdy nic, zażądał od niego płacenia pieniędzy i odszedł w stronę bloków z nożem i stał. On zaś zadzwonił po policję i pogotowie i jak przyjechała Policja, to N. zaczął uciekać między bloki i ukrył się w krzakach, gdzie go Policja zatrzymała.

Świadek też dodał, że on wówczas z N. się nie szarpał. Wreszcie na rozprawie w dniu (...) r. (k. 487-489) pokrzywdzony zrelacjonował zdarzenie w podobny sposób, wskazując przy tym, jak w śledztwie, na zachowania się oskarżonego w czasie wcześniejszych jego wizyt w sklepie, które były tego rodzaju, że żona się go bała, zaś incydenty z jego agresywnym udziałem doprowadziły do tego, że jego żona się go obawiała i miał zakaz zbliżania się do sklepu. Pokrzywdzony zeznał przy tym, iż oskarżony niejednokrotnie zachowywał się agresywnie tak, jakby był pod wpływem jakichś środków, zaś jak był trzeźwy, to było wszystko w porządku. Świadek przyznał, że chciał z N. porozmawiać

osobiście i koledzy przyszli do ławki razem z nim.

Oskarżonego jednak na ławce nie było, ale pojawił się po chwili, wyskakując zza kontenera z nożem i krzycząc do nich, że ich pozabija.

Wówczas doskoczył do N. P. i chciał mu ten nóż z ręki wyrwać. Między nimi wywiązała się szarpanina. Z tego, co świadek pamiętał, P. dostał w nogę, tyle, że nie pamiętał już, czy F. doskoczył od razu, jak P. dostał w nogę, czy jak się odsunął. Wtedy też F. obszedł oskarżonego wkoło, chwycił go za bark „chyba” i się razem przewrócili.

Wtedy też widział, jak oskarżony nożem kłuje F. w okolicę zebra, ale już nie pamiętał, po której stronie.

Świadek stwierdził, że to działo się szybko, „to była chwila

moment".
Wtedy też krzyczał do oskarżonego, aby go zostawił. F. wtedy wstał z ziemi, chwycił się za żebra a P. stał z boku. Oskarżony „powiedział coś, że co miesiąc będę musiał mu płacić, ale nie wiem, o co chodzi”. Po przedzwonieniu na pogotowie i Policję, po przyjechaniu policjantów oskarżony oddalił się w stronę bloków. Pokrzywdzony przy tym, potwierdzając w całości zeznania ze śledztwa, przyznał, że w trakcie samej szarpaniny nie widział, w jaki sposób oskarżony trzymał nóż, ale wtedy właśnie P. dostał nożem w nogę i nie widział, czy wtedy oskarżony zamierzał zadać cios w określone miejsce M. P.. Natomiast w przypadku D. F. (1) widział, że zadaje ciosy

w określone
miejsce.

Patrząc na treść
tych zeznań
podkreślić
należy wyraźnie,
iż są one
konsekwentne,
spójne, zaś
występujące w
nich
rozbieżności są
niewielkie.
Podkreślić przy
tym trzeba, iż
pokrzywdzony
podczas
kolejnych
przesłuchań, w
tym na
rozprawie,
mających
miejsce już
ponad rok czasu
od zdarzenia,
przekonywująco
wskazywał na
niemożność
zapamiętania
wszystkich
szczeólów, tym
bardziej, iż
zdarzenie
przebiegało
bardzo szybko.
Jednocześnie
pokrzywdzony
przekonywująco
wskazał na swoje
obawy związane
z zachowaniem
się oskarżonego
i jego groźbami
pozbawienia go
życia. Nie można
przecież
zapominać, iż
oskarżony
swoim

zachowaniem
przejawiał
znaczną agresję,
posługiwał się
niebezpiecznym
narzędziem,
wcześniej
również z jego
udziałem
dochodziło do
incydentów. W
tych więc
realiach sprawy
obawa
pokrzywdzonego
spełnienia
wyrażanych
przez
oskarżonego
grózb była jak
najbardziej
uzasadniona.

Pokrzywdzony
D. F. (1) podczas
pierwszego
przesłuchania w
dniu (...) r. (k.
15-17) zeznał na
temat zdarzenia
nie w tożsamy,
ale w podobny
sposób. Zeznał
bowiem, iż po
przyjściu pod
sklep i
przebywając na
ławce razem z
M. P. w pewnej
chwili z krzaków
znajdujących się
koło śmietnika
wyskoczył
oskarżony, nie
jest w stanie
powiedzieć, czy
on szedł, czy
też biegł w
ich kierunku, nie
wie również, co

ten mężczyzna
trzymał w ręce.
Oskarżony nic
do nich nie
mówił. Jak to
świadek
stwierdził,
„pamiętam, że
chyba podbiegł
do mnie i
poczułem
kilkakrotne
uderzenie w
okolice lewego
boku barku na
plecach. M.
próbował
odciągnąć tego
mężczyznę ode
mnie, ale nie
mógł dać mu
rady. W tym
czasie ja
zauważyłem, że
krwawię, krew
znajdowała się
na chodniku.
W czasie, gdy
ten mężczyzna
zadawał mi
uderzenia, to
właściciel
sklepu (...)
widział całe
zdarzenie, on
chyba stał koło
sklepu. W czasie,
gdy M. próbował
odciągnąć
napastnika, ja
mu się
wyrwałem i
odbiegłem... i
krzyknąłem
chyba do M.
lub właściciela
sklepu dzwoń po
pogotowie. Po
chwili
zauważyłem też,

że M. ma spodnie swoje zakrwawione. Napastnik przez całe zdarzenie w ogóle się do nas nie odzywał". Pokrzywdzony dalej wskazał na swoje złe samopoczucie i oczekiwanie na przyjazd pogotowia, dodając, że do przyjazdu pogotowia nie rozmawiał z M. P. na temat tego zdarzenia, zaś po przyjeździe pogotowia został zabrany do szpitala, gdzie przeszedł operację. Pokrzywdzony nie potrafił wskazać, co ten mężczyzna trzymał w ręce i czym zadawał mu uderzenia a nawet nie wiedział, ile ma ran kłutych.

Zapoznając się z treścią powyższych zeznań dostrzega się różnice między tą relacją a relacją na temat przebiegu zdarzenia, wynikającą z zeznań D. T.. Nie można jednak

przy ich ocenie zapominać, iż w czasie zdarzenia pokrzywdzony był nietrzeźwy, co już samo w sobie powoduje ograniczenia w możliwości należytego postrzegania faktów a tym bardziej ich zapamiętywania. Poza tym nie można zapominać, iż przesłuchanie to miało miejsce następnego dnia po zdarzeniu i to w godzinach rannych (od godz. (...)) w czasie, gdy pokrzywdzony po przywiezieniu do szpitala został operowany, w czasie przesłuchania był hospitalizowany a jednocześnie znajdował się pod wpływem leków. Bez wątplenia więc nie są to okoliczności, które pozwalały na dokładne odtworzenie przebiegu zdarzenia. Tym samym więc nie może dziwić fakt, iż pokrzywdzony albo pewnych

okoliczności ze zdarzenia nie pamięta, albo wręcz im neguje, jak choćby twierdząc, że napastnik nic do nich nie mówił. Z drugiej strony podkreślić należy, iż w dużej części zeznania te korespondują z relacją D. T.. Wynika bowiem choćby z nich jasno, iż to oskarżony ich zaatakował, raniąc trzymanym w ręku przedmiotem zarówno jego, jak i M. P., zaś D. T. bezpośrednio nie brał w tej szarpaninie udziału a tylko przyglądał się temu, stojąc z boku. To zaś znów pozwala na stwierdzenie, iż to D. T. miał w tej sytuacji najlepsze możliwości przyjrzenia się zachowaniu oskarżonego i jego kolegów i zapamiętania całego przebiegu zdarzenia. To zaś oznacza, iż brak jest podstaw do całościowego zdyskredytowania powyższych

zeznań D. F. (1).
Jedynie bowiem
w części, z której
są one sprzeczne
z zeznaniami
D. T. zeznania
te nie mogą
zostać uznane
za wiarygodne,
co przecież nie
przekreśla
możliwości
uznania ich
wiarygodnymi w
części, w której
wskazał, iż to
oskarżony
pojawił się w
pobliżu tej ławki
z przedmiotem
w ręce, który
okazał się nożem
zabezpieczonym
przez Policję,
i tym nożem
zaatakował po
kolei każdego
z tych dwóch
pokrzywdzonych,
tj. F. i P., zadając
nim ciosy i
powodując u
nich określone
obrażenia,
wymagające
interwencji
lekarskiej.

Pokrzywdzony
D. F. (1), będąc
przesłuchiwanym
(...) r. (k.
227-230), zeznał
nieco odmienne,
aczkolwiek w
zbliżony sposób
na temat
przebiegu
zdarzenia.
Wskazał w tych

zeznaniach, iż już wielu szczegółów nie pamięta. Podał jednak, iż po wyjściu z Ż. i podejściu do ławki N. nie było widać. Świadek przyznał, że wcześniej byli w sklepie, twierdząc, że wydaje mu się, że o czymś rozmawiali z szefem sklepu, choć już nie potrafił wskazać o czym. Nadto z jednej strony zaprzeczył, by rozmawiali na temat N., ale z drugiej strony zeznał, iż „nie przypomnę sobie tego”. Nie potrafił też określić czy przy tej ławce byli we dwóch czy we trzech, choć pamiętał, że na pewno był tam P.. Pokrzywdzony podał, iż w pewnym momencie pokazał się N., który wyszedł między śmietnikiem a budynkiem i krzyczał, że ich zabije, choć nie pamiętał, czy trzymał coś w ręce. Świadek

wiedział jednak, że oskarżony do nich szedł i pierwszego uderzył P., zaś on obszedł wokół śmietnika, wziął N. za kurtkę i go położył. Powalił go, ale N. jakoś z tyłu dźgał go nożem. Wcześniej zauważył, że P. dostał nożem, co nie było wynikiem przypadku, skoro oskarżony szedł na niego z tym nożem i dlatego chwycił oskarżonego, żeby go już nie dźgał i wówczas obaj się przewrócili. Nie wie jak to się stało, ale w pobliżu przyszedł D. T., mówiąc, co tam robicie. Świadek przyznał, że w pewnym momencie zauważył ten nóż w ręce oskarżonego, przyznając, że to wszystko działo się szybko. Świadek podał również, co działo się później, przyznając, że nie pamięta do końca swojego przesłuchania z

policjantem,
przyznając, iż
wypytywał go
o to zdarzenie.
Przyznał, iż N.
jednak groził
im, choć nie
potrafił wskazać,
dlaczego
wcześniej
zeznawał
odmiennie,
przyznając
jednak, że dla
niego cała ta
sytuacja była
szokiem, zaś
będąc
przesłuchanym
w szpitalu miał
jeszcze
podłączony dren
i trudno było
mu określić
kiedy lepiej
to zdarzenie
pamiętał.
Pokrzywdzony
nadto wskazał
na swoje
samopoczucie
związane z
doznanymi
obrażeniami i
przebyтым
leczeniem.

Oceniając te
zeznania,
podkreślić
należy, iż
wprawdzie są
one nieco
odmienne od
poprzednich,
jednak w
istotnych
punktach są
z nimi nadal
zbieżne a do

tego również są zbieżne z zeznaniami D. T.. Trudności świadka z zapamiętaniem wszystkich szczegółów czy też przedstawienie ich w odmienny sposób są zrozumiałe nie tylko z racji samych przeżyć świadka i doznanego szoku związanego z zadaniem mu przez oskarżonego ciosów nożem, ale i z samego dynamizmu całego zdarzenia. Oczywistym jest bowiem, iż inaczej zapamiętuje szczegóły zdarzenia obserwator, który przygląda się temu z boku a inaczej osoba, która niejako od środka uczestniczy w takim zdarzeniu. Dodać przy tym trzeba, iż pokrzywdzony w konfrontacji z M. P. w dniu (...) r. (k. 287v) wprost wskazał, iż już nie pamięta wielu kwestii z

tego zdarzenia,
w tym czy
mieli rozmawiać
z oskarżonym
na temat jego
zachowania
wobec
pracowników
sklepu, czy
wyszedł z nimi
ze sklepu D. T.
i jak dokładnie
przebiegało
zajście. To
zeznanie, z
przyczyn
wskazanych
wyżej, jest
zrozumiałe, przy
czym również
i tutaj świadek
wskazał, iż
pierwszy został
przez
oskarżonego
zaatakowany M.
P. a on obszedł
śmietnik
dookoła,
podchodząc od
tyłu (...) (oskarżonego –
przyp. SA), by
pomóc
atakowanemu
koledze i wtedy
doszło do
uderzenia go w
klatkę piersiową.

Na rozprawie
świadek zeznał
podobnie jak
podczas
przesłuchania
przed
prokuratorem i
podczas
konfrontacji,
przyznając, iż

niektórych już
rzeczy z tego
zdarzenia nie
pamięta,
dodając, iż nada
przeżywa tę
sytuację (k.
464-465).
Pokrzywdzony
nie potrafił więc
m.in.
przypomnieć
sobie „czy pan
T. wychodził
z nami przed
ten sklep” i
czy wychodząc
wtedy ze sklepu
z M. miał zamiar
porozmawiać z
oskarżonym. To
ostatnie
stwierdzenie o
niemożności
przypomnienia
sobie tej
okoliczności
wynika z
podanego przez
oskarżonego
słowa „chyba”,
które świadczy
o niepewności
świadka w tej
kwestii. Tym
samym więc jego
stwierdzenie, iż
„pan T. nie
prosił nas o
interwencję” nie
może być
podstawą do
uznania, iż
faktycznie nie
było rozmowy w
sklepie na temat
N. i chęci z nim
porozmawiania
wówczas na
temat jego

zachowania, tym bardziej, iż świadek nie pamiętał nawet czy T. wyszedł z nimi ze sklepu, choć przecież w śledztwie jasno stwierdził, iż T. był na miejscu zdarzenia, nawet interweniował słownie, ale nie potrafił wskazać, kiedy się tam pojawił.

Pokrzywdzony w tych zeznaniach w istotnych kwestiach jest konsekwentny, zaś jego niepamięć szczegółów zdarzenia jest zrozumiała. Tym samym jego rozbieżności we własnej relacji nie mogą dziwić a tym samym brak jest podstaw do negowania ich wiarygodności z przyczyn, już wyżej podawanych.

Dodać przy tym trzeba, iż z zeznań tych, jak i zresztą zeznań świadka T. wynika bardzo agresywne, wręcz irracjonalne zachowanie się oskarżonego.

Jednak, jak to zauważył pokrzywdzony F. oskarżony, „jak wypije za dużo alkoholu to już jest agresywny”, co w pełni zgadza się nie tylko z jego zachowaniem podczas zdarzenia, ale i z treścią opinii psychiatryczno-psychologicznej (k. 231-235). Jak to bowiem przekonywująco biegli psychiatrzy i psycholog stwierdzili, linia życiowa oskarżonego pokazuje, iż zachowania agresywne nie są obce jego osobowości, na co wskazują choćby wyroki za groźby karalne czy zniszczenia mienia, jak i systematyczne interwencje Policji w sytuacjach zakłócenia spokoju publicznego, przy czym „w jego przypadku zdecydowanie odhamowujące działanie ma w takich sytuacjach spożyty alkohol,

który znosi mechanizmy kontrolne”, co przecież właśnie miało miejsce podczas inkryminowanego zdarzenia, w czasie którego oskarżony był już w bardzo znacznym stanie nietrzeźwości a do tego jeszcze znajdował się pod lekkim działaniem środka odurzającego. W tych więc okolicznościach wspomiana przez pokrzywdzonych znaczna agresja oskarżonego nie może dziwić.

M. P. znów był pokrzywdzonym, który przed zdarzeniem spożył znaczne ilości różnego alkoholu (piwo i wódkę), co sam przyznał i co wynikało z jasnych w tym względzie zeznań D. F. (1), jak i uzyskanych wyników badania jego stanu trzeźwości (ponad 0,80 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu – k. 182). To już

samo w sobie,
jak powiedziano
wyżej, ogranicza
możliwości
zapamiętywania
szczegółów
przebiegu
zdarzenia.
Pokrzywdzony
ten podczas
pierwszych
zeznań z dnia
(...) r. (k. 34-35)
przyznał, tak
samo zresztą, jak
w pierwotnych
zeznaniach
pozostali
pokrzywdzeni, iż
w chwili, gdy
przyszedł z F.
pod sklep, to na
ławeczce siedział
tam oskarżony,
z którym nie
rozmawiali.
Świadek ten
przyznał, iż D.
T. powiedział im
o problemach
z (...) (czyli
oskarżonym –
przyp. SA) i
w związku z
tym postanowili
w trójkę z nim
porozmawiać.
Świadek podał,
iż oskarżony stał
koło śmietnika,
mówili mu, choć
nie pamiętał
czy wszyscy
czy któryś z
nich, by zostawił
pracownice
sklepu w
spokoju i wtedy
oskarżony coś
niewyraźnie

powiedział pod nosem.

Wówczas też w pewnym momencie „M. rzucił się na mnie, on w ręce trzymał nóż... Mężczyzna ten rzucił się na mnie a ja go obaliłem na ziemię i gdy stałem od razu poczułem uderzenie nożem w lewe udo, po czym odskoczyłem na bok. Pamiętam, że D. też się szarpał z tym mężczyzną, nie jestem w stanie powiedzieć, w którym momencie mężczyzna ten zadał kilka uderzeń nożem w D.. Z tego co pamiętam, to właściciel sklepu też się szarpał z M., wszystko przebiegało bardzo szybko i dynamicznie. W pewnym momencie widziałem, jak D. trzymał się za klatkę piersiową, nie widziałem krwi, mówił mi tylko, że boli go klatka piersiowa”. Świadek wskazał na odejście

oskarżonego z tego miejsca, na zadzwonienie przez T. po karetkę pogotowia i na doznane przez siebie obrażenia w postaci rany uda lewego. Świadek jednocześnie stwierdził, iż nigdy nie miał z oskarżonym konfliktu, co znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego.

Analizując te zeznania stwierdzić należy, iż co do zasady są one zgodne z relacjami D. T., jak i z zeznaniami D. F. (1), które zostały uznane za wiarygodne. Świadek wprawdzie zeznał odmiennie, niż D. T. i D. F. (1) na temat udziału w zdarzeniu także właściciela sklepu, twierdząc, iż „właściciel sklepu też się szarpał z M.”, jednak w tym przedmiocie świadek, odwołując się do

swojej pamięci,
nie wskazał
jednak, na czym
to „szarpanie”
miało polegać.
Podkreślić przy
tym trzeba, iż
faktycznie D. T.
wówczas
interweniował,
tyle że ustnie,
chcąc
doprowadzić do
zaniechania
przez
oskarżonego
ataków nożem.
Powyższe więc
przekonuje, iż
zeznania te
zasługują na
wiarę, gdyż,
co do zasady,
są zgodne z
wiarygodnymi
relacjami
procesowymi
pozostałych
pokrzywdzonych.

Pokrzywdzony
P. podczas
zeznań
składanych w
dniu (...) r. przed
prokuratorem
zeznał nieco
odmiennie (k.
212-214). Podał
bowiem m.in.,
iż jak stali
w trójkę przy
sklepie to nagle
zza krzaków
bądź śmietnika
wyskoczył N. z
nożem w ręce i
zaczął krzyczeć,
że ich pozabija.
Doleciał do nich

i zaczęła się szarpanina. Jak świadek podał, najpierw oskarżony podleciał do niego, bo był najbliżej niego. Świadek zeznał, iż „go trzasł, on się przewrócił, jak on spadł, to wtedy dostałem w nogę, ja wtedy odskoczyłem, stanąłem z boku, potem jak on spadł to D. się na nim położył i on, czyli D. dostał nożem, wiem z tego, co mi D. opowiadał, bo ja tego nie widziałem”. Świadek dodał, że to D. próbował wyrwać nóż N. a N. przestał ich atakować, jak D. trzymał się za klatkę piersiową a D. pobiegł do Ż. po telefon. Świadek przy tym potwierdził, iż oskarżony stał jeszcze w pobliżu i jeszcze się wydzierał, krzycząc, że ich pozabija, jednak jak policja przyjechała, to uciekł i policjanci za nim pobiegli i go znaleźli gdzieś w krzakach.

Świadek zaprzeczył, by wcześniej, jak szli do sklepu, widzieli N..

Oceniając te zeznania podkreślić należy, iż nie różnią się one zasadniczo z pierwotnymi w istotnych elementach.

Wprawdzie świadek inaczej zeznał na temat tego, czy wcześniej widział na ławce N., jak i wprost wskazał, iż oskarżony groził im, że ich pozabija, jednak pozostałe okoliczności zdarzenia są niezmiennie a przy tym zgodne z tym, co zeznali D. T. i D. F. (1). Nie ulega więc wątpliwości, iż oskarżony najpierw zaatakował jego, raniąc go nożem a następnie dobiegł do niego F., który powalił go na ziemię, chcąc mu zabrać ten nóż i wtedy też został przez niego uderzony nożem, o czym świadczyły doznane przez

niego obrażenia ciała. Co istotne, tym razem świadek nie twierdził, by T. szarpał się z oskarżonym, natomiast przyznał, iż to T. wezwał służby ratunkowe. Powyższe więc pewne rozbieżności w zeznaniach nie mogą wpłynąć na uznanie ich niewiarygodności, bowiem, jak wskazano wyżej, w zasadniczej części ich treść jest zgodna z zeznaniami pozostałych pokrzywdzonych.

W czasie konfrontacji z D. F. (1) w dniu (...) r. świadek podtrzymał swoje dotychczasowe zeznania, podkreślając w sposób zrozumiały z tym, co wyżej powiedziano, iż podczas zdarzenia był pod wpływem alkoholu i zapamiętał z tego zdarzenia tyle, co wcześniej powiedział (k. 287v).

Pokrzywdzony ten na rozprawie w dniu (...) r. niewiele już pamiętał ze zdarzenia, przyznając, iż wtedy był trochę podpity, nie potrafiąc już opisać zdarzenia „od a do z” (k. 491-492). Świadek jednak potwierdził swoje zeznania ze śledztwa, wskazując, iż są bardziej szczegółowe i złożył je zaraz po zdarzeniu.

Mając na uwadze taką postawę procesową świadka zeznania te należy więc ocenić w tożsamy sposób, jak powyższe. Podkreślić przy tym trzeba, iż zeznania te nie są tendencyjnie ukierunkowane na celowe pogrążenie oskarżonego. Jak bowiem już wspomniano, świadek ten nie pozostawał w żadnym konflikcie z oskarżonym, natomiast w

zeczności tych
cechuje go
umiarkowanie, bowiem
świadek nie
wskazuje, by
widział, jak
oskarżony zadał
D. F. (1) ciosy
nożem a nawet
zaprzeczył, by
widział, jak sam
otrzymał cios
nożem, którego
to ciosu nawet
się nie
spodziewał.

Jednocześnie
pokrzywdzony w
złożonych
zecznościach, co
do istoty sprawy,
jest
konsekwentny i
zgodny z
zecznościami
pozostałych
pokrzywdzonych
i to właśnie
przemawia za
prawdomównością
tego świadka.

Sąd I instancji
wprawdzie nie
dokonał tak
dokładnej oceny
tych zeczności
pokrzywdzonych
a przynajmniej
takiej oceny nie
ujął w treści
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku, co stało
się powodem
postawienia
zarzutów
apelacyjnych,
jednak to
uchylenie w

zakresie samego sporządzenia uzasadnienia wyroku nie mogło mieć wpływu na treść orzeczenia. Sąd I instancji bowiem zauważył chaotyczność zeznań pokrzywdzonych, jak również pewne nieścisłości w ich treści. Mimo tego, jak i mimo nie wskazania tych nieścisłości, doszedł do słusznego przekonania, iż te ułomności tych zeznań nie powodują uznania ich za niewiarygodne. Jak to bowiem celnie Sąd I instancji zauważył, w tej sprawie „mamy do czynienia ze zdarzeniem nagłym, zaskakującym pokrzywdzonych a poza tym D. F. (1) i M. P. byli pod wpływem alkoholu”, poza tym „na miejsce przyjechała od razu Policja, to trudno uznać, żeby pokrzywdzeni, będąc zapewne w szoku,

uzgodnili wersję wydarzeń obciążającą oskarżonego”. Słusznie przy tym Sąd I instancji uznał zeznania D. T. za najbardziej wartościowe a to z tego powodu, iż świadek ten był trzeźwy podczas zdarzenia a jego zeznania były najbardziej spójne i konsekwentne (str. 7 uzasadnienia). Dokładna ocena tych zeznań, jak i wyjaśnień oskarżonego, która została, zgodnie z oczekiwaniem skarżącej obrońcy oskarżonego, dokonana przez Sąd Apelacyjny, pozwoliła dojść do tożsamyh z Sądem Okręgowym wniosków w zakresie nie tylko wiarygodności określonych dowodów, ale i w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego w popełnieniu wszystkich zarzucanych mu przestępstw.

Podkreślić przy tym trzeba, iż zeznania pokrzywdzonych znajdują odbicie w zeznaniach obecnej wówczas w sklepie (...) (k. 42-43, 490). Świadek wprawdzie nie widziała całego zajścia, ale w pierwotnych zeznaniach z dnia (...) r. wskazała, iż to chłopacy, którzy przed zdarzeniem przyszli przed sklep powiedzieli, że przed przyjściem do sklepu widzieli przed chwilą siedzącego na ławce (...), co wywołało dyskusję na jego temat. Te zeznania zaś pozostają w pełnej zgodzie ze wskazanymi wyżej wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonych, którzy ten fakt również potwierdzili. Poza tym z zeznań tego świadka wynika, iż po usłyszeniu krzyków

najpierw przybiegł do niej D. F. (1), krzycząc, by wezwała pogotowie, gdyż został ugodzony nożem przez (...) a potem jeszcze widziała obrażenia u tego drugiego mężczyzny – M., u którego krwawiła łydka bądź udo. Świadek wskazała, iż ostatecznie to mąż telefonicznie wezwał pogotowie i (...) i że policjanci zatrzymali N.. Wreszcie świadek, opowiadając o problemach, jakie mieli z N., zeznała, iż w czasie zdarzenia nie słyszała wprowadzie grózb kierowanych przez (...) wobec jej męża, ale przyznała, iż po zdarzeniu o tych grózbach mówił jej mąż. Świadek potwierdziła te zeznania na rozprawie. Zapoznając się z treścią tych zeznań brak jest jakichkolwiek podstaw do

negowania ich wiarygodności. Zeznania te są bowiem zgodne z treścią uznanych za wiarygodne zeznań pokrzywdzonych. Jednocześnie świadek, mimo iż jest żoną jednego z pokrzywdzonych i mimo trwającego konfliktu między nią i jej mężem a oskarżonym, który także skutkowało ustanowieniem zakazu zbliżania się do nich przez oskarżonego, nie zeznaje na niekorzyść oskarżonego ponad miarę. Zaprzeczyła bowiem, by słyszała groźby pozbawienia życia, jakie bezpośrednio po zdarzeniu oskarżony kierował wobec D. T., które to groźby wynikają zwłaszcza z pierwotnych zeznań tego pokrzywdzonego a nadto podała, iż ze strony oskarżonego był spokój, gdy obowiązywał go nałożony zakaz

zbliżania się do nich.

Powyższe zeznania dodatkowo znajdują potwierdzenie w relacjach interweniujących policjantów K. W. (k. 65-66, 459-460), J. A. (k. 68-69, 460), Ł. O. (k. 71-72, 460-461) i P. A. (k. 62-63, 492-493), którzy ujęli oskarżonego, ukrywającego się we wskazanym przez nich miejscu i gdzie również znaleźli dowodowy nóż, co także wynika z treści czynności opisanych w protokołach na k. 5-7, 13-14, 20-21, znajdujących odzwierciedlenie w dokumentacji fotograficznej na k. 22-24, 98-133 i 171-172 a nadto w zapisie monitoringu, na którym wyraźnie widać o godz. (...) rannego D. F. (1) a o (...) rannego M. P. a potem radiowozy policyjne i

karetki
pogotowia.

Wreszcie
zeznania te, co
do doznanych
obrażeń ciała
przez obu
pokrzywdzonych,
jak i ich
charakteru
znajdują odbicie
w dokumentacji
medycznej (k.
38, 46-61),
zeznaniach
lekarzy G. R.
(k. 73-74, 461)
i W. P. (k.
30-31, 494) oraz
opiniach biegłej
z dziedziny
medycyny
sądowej S. P.
(k. 225-226 –
dot. obrażeń
doznanych przez
D. F. (1), k. 223
– dot. obrażeń
doznanych przez
M. P., k. 568-569
– opinia ustna
na rozprawie).

Z opinii biegłej
jasno wynika,
iż M. P.
doznał otwartej
rany klutej tylnej
powierzchni uda
lewego bez
przerwania
ciągłości ścięgna
mięśnia
dwugłowego, co
wymagało
zastosowania
szycia
chirurgicznego
tkanki

podskórnej i
skóry oraz
spowodowało
naruszenie
czynności
narządów ciała
na czas nie
dłuższy niż 7
dni. Natomiast
D. F. (1) doznał
rany klutej w
okolicy tylnej
powierzchni
mięśnia
naramiennego
lewego oraz
dwóch ran
klutych tylnej
ściany klatki
piersiowej po
stronie lewej
z obecnością
rozedmy
podskórnej oraz
krwiaka i odmy
lewnej jamy
opłucnowej, co
wymagało
pilnego leczenia
szpitalnego,
wyczerpując
dyspozycję
ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu w
postaci choroby
realnie
zagrożającej
życiu w
rozumieniu art.
156 § 1 pkt
2 k.k. W
świate tej opinii
nie ulega przy
tym wątpliwości,
iż obrażenia te
powstały przy
użyciu narzędzia
ostrego, jakim
jest nóż, przy

czym działanie polegające na zadaniu ciosów narzędziem ostrym, np. nożem w okolice klatki piersiowej narażało D. F. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Biegła przy tym wyjaśniła na rozprawie, iż to realne zagrożenie polegało na tym, że doszło do powstania krwiaka i odmy lewej jamy opłucnowej a taki stan wymagał pilnego leczenia szpitalnego. Gdyby bowiem ta pomoc nie została udzielona w takim zakresie, doszłoby do zgonu, zaś w chwili przyjęcia pokrzywdzonego do szpitala już pokrzywdzony był w stanie zagrożenia życia. Z opinii tej dodatkowo wynika, iż nie może być przypadkowości przy doznaniu przez pokrzywdzonych

		<p>obrażeń, zwłaszcza u D. F. (1), bowiem lokalizacja ran w obrębie klatki piersiowej i to w okolicy tylno- bocznej pozwala na przyjęcie mechanizmów z udziałem osób trzecich.</p>	
<p>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</p>			
<p>Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2</p>	<p>Dowód</p>	<p>Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu</p>	
<p>1 z punktu 2.1.2.</p>	<p>Wyjaśnienia oskarżonego</p>	<p>Wyżej w punkcie 2.2.1. omówiono już całościowo wyjaśnienia oskarżonego S. N., wykazując w sposób jednoznaczny, iż w części, w której te wyjaśnienia nie są zgodne z wiarygodnymi zeznaniem pokrzywdzonych</p>	

nie zasługują one na wiarę. Oskarżony w tych wyjaśnieniach twierdził, iż to on został pierwszy zaatakowany i dlatego też wyciągnął nóż i bronił się nim przed atakami pokrzywdzonych, machając tym nożem na oślep. Wyżej wykazano, iż te twierdzenia oskarżonego w ogóle nie zasługują na uwzględnienie, wskazując dokładnie na podstawę takiej krytycznej ich oceny. Tym samym trafnie Sąd I instancji wywiódł, iż przyjęta linia obrony oskarżonego, w której podnosił, iż działał w obronie koniecznej „celem odparcia zamachu przypuszczonego przez trzech agresorów zadających oskarżonemu silnie kopnięcia w okolice głowy” jest niewiarygodna (str. 6 uzasadnienia).

Tym samym, skoro oskarżony nie został przez pokrzywdzonych zaatakowany i skoro to nie oskarżony odpierał bezpośredni i bezprawny zamach na swoje dobra osobiste, ale rzecz się miała zgoła odmiennie, bo to pokrzywdzeni odpierali taki zamach oskarżonego, który, posługując się nożem, rzucił się najpierw na M. P., powodując u niego ranę kłutą nogi a następnie, nie pozwalając sobie na wyrwanie noża przez D. F. (1), który w obronie kolegi chciał mu ten nóż odebrać, zadał mu trzy ciosy nożem w okolicę klatki piersiowej, to nie można w ogóle mówić tu o działaniu w warunkach obrony koniecznej w rozumieniu art. 25 § 1 k.k. Tym samym więc również brak jest podstaw do twierdzenia, iż

		<p>działanie oskarżonego ewentualnie mogło przekraczać granice tej obrony. Skoro bowiem w tej sprawie nie mamy do czynienia z obroną konieczną, to sugerowanie przez apelującą możliwości wymierzenia oskarżonemu kary z powołaniem się na przekroczenie przez oskarżonego granic tej obrony nie wchodzi również w grę.</p>	
<p>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</p>			
Lp.	Zarzut		
	<p>1. obraza przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., która mogła mieć wpływ na wynik postępowania, przejawiająca się w przekroczeniu</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny</p>	

granic zasady swobodnej	# niezasadny
oceny dowodów i popadnięcie w dowolność tej oceny oraz zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego skutkujące niezgodnym z zasadami doświadczenia życiowego i zasadami logiki uznaniem, że jako wiarygodne i wzajemnie się pokrywające należy ocenić zeznania pokrzywdzonych, tj. D. T., M. P. i D. F. (1), mimo iż zeznania te różnią się w kluczowych kwestiach – czyją inicjatywą był pomysł przeprowadzenia rozmowy z oskarżonym, kto poszedł wspomnianą rozmowę przeprowadzić, miejsca, gdzie pojawił się oskarżony, zachowania oskarżonego w chwili powstania, czy oskarżony kierował do	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny

pokrzywdzonego
groźby, kto brał
udział w
szamotaninie z
oskarżonym
oraz ewoluowały
w toku
postępowania,
które to
uchybiecie
skutkowało
ustaleniem, że
oskarżony nie
działał w
warunkach
obrony
koniecznej, to
skutkowało zaś
odmową
zastosowania
art. 25 k.k..

2. obraza
przepisów
postępowania,
tj. art. 7
k.p.k., która
mogła mieć
wpływ na wyniki
postępowania,
przejawiająca się
w przekroczeniu
granic zasady
swobodnej
oceny dowodów
i popadnięcie
w dowolność
tej oceny oraz
zaniechanie
wszechstronnego
rozważenia
zebranego w
sprawie
materiału
dowodowego
skutkujące
niezgodnym z
zasadami
doświadczenia
życiowego i

zasadami logiki
uznaniem, że
jako
niewiarygodne
należy ocenić
wyjaśnienia
oskarżonego w
części w jakiej
zaprzeczył, aby
to on zaatakował
pokrzywdzonych,
jego celem nie
było usiłowanie
zabójstwa i nie
kierował w
stosunku do D.
T. i pozostałych
mężczyzn groźby
pozbawienia
życia z uwagi
na sprzeczność
z zeznaniami
pokrzywdzonych,
podczas gdy
zeznania
pokrzywdzonych
charakteryzowały
się w toku
postępowania
labilnością i nie
pokrywają się
między sobą,
które to
uchybiecie
skutkowało
ustaleniem, że
oskarżony nie
działał w
warunkach
obrony
koniecznej, to
skutkowało zaś
odmową
zastosowania
art. 25 k.k..

3. błąd w
ustaleniach
faktycznych
przyjętych za

podstawę
orzeczenia
poprzez
przyjęcie, że
„(...) oskarżony
zauważył latarki
policyjne i zaczął
uciekać i na
okrzyki, żeby
zatrzymał się
zaczął jeszcze
szybciej uciekać.
Wówczas
oskarżony został
dogoniony i
obezwładniania
nr 8
uzasadnienia
wyroku),
podczas gdy
przesłuchiwanych
było czterech
policjantów
biorących udział
w interwencji
i tylko jeden
z nich –
K. W. (który
nie dokonał
zatrzymania)
zeznał zgodnie z
takim
ustaleniem sądu,
podczas gdy
P. A. zeznał
kategorycznie,
że udali się
we wskazanym
im kierunku i
znaleźli
oskarżonego
leżącego w
krzakach i nie
zauważył, że
oskarżony
uciekał, J. A.
zeznał, że był
przy
zatrzymaniu, ale
nie pamięta czy

	<p>widział oskarżonego, gdy ten uciekał czy dopiero leżał, zaś funkcjonariusz Ł. O., który jako pierwszy zatrzymał oskarżonego wskazał wyraźnie, że zastał oskarżonego leżącego w krzakach, przy czym wskazane ustalenia Sądu miały wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności wymiar kary.</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Ad. 1 i ad. 2.</p> <p>Zarzuty te okazały się nieuzasadnione.</p> <p>Mimo postawienia w apelacji tych dwóch zarzutów w rzeczywistości sprowadzają się one do jednego zarzutu: błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze</p>			

dowolności.

Apelująca

bowiem w

sposób tożsamy

uzasadniając

oba te zarzuty

próbuje

wykazać, iż

ocena zeznań

pokrzywdzonych

i wyjaśnień

oskarżonego jest

niezgodna z

zasadami

określonymi w

art. 7 k.p.k., co

ma czynić tę

ocenę dowodów

„dowolną”.

Skarżąca

bowiem zwraca

uwagę na

wyjątkowo

stabilne,

jednakowo

brzące a tym

samym, w jej

ocenie,

konsekwentne

wyjaśnienia

oskarżonego,

które właśnie

z uwagi na

te przymioty,

powinny

uzyskać walor

wiarygodnych.

Dla przeciwwagi

natomiast

obrońca

oskarżonego

zwraca uwagę

na zmienne w

treści i nie

korespondujące

ze sobą zeznania

trzech

pokrzywdzonych,

które znów z

tego właśnie

powodu nie
powinny zostać
uznane za
wiarygodne a
tym samym
stanowiąc
podstawy
ustaleń
faktycznych.
Jednocześnie
apelująca,
koncentrując się
na konkretnych
cytatach z
zeznań
pokrzywdzonych,
próbując w ten
sposób wykazać,
iż z uwagi na
te sprzeczności
żadnemu z
pokrzywdzonych
nie można dać
wiary.

Apelująca
wadliwość tej
oceny dowodów
próbowała
umotywić
lapidarnością
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku
odnośnie oceny
tych zeznań.
Zgadając się z tą
ostatnią kwestią,
Sąd Apelacyjny
podjął się
dokonania
własnej,
całościowej i
dokładnej oceny
tych dowodów,
tj. zarówno
wyjaśnień
oskarżonego, jak
i zeznań D. T.,
D. F. (1) i M. P.,

w tym odwołując się także do pozostałego zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego, i doszedł do jednoznacznego wniosku, iż mimo pewnej wadliwości uzasadnienia zaskarżonego wyroku ocena tych dowodów dokonana przez Sąd I instancji nie zawiera żadnych błędów, które pozwoliłyby na uznanie jej za niezgodną z zasadami wyrażonymi w art. 7 k.p.k. Na powyższe Sąd Apelacyjny dokładnie zwrócił uwagę wyżej w punkcie 2.2.1. a także 2.2.2., więc nie zachodzi tu potrzeba, by tę całą ocenę dowodów wraz z przytoczoną argumentacją w tym miejscu ponownie przytaczać. Tym samym więc podnoszenie przez apelującą, iż Sąd I instancji nie sprecyzował występujących nieścisłości czy

rozbieżności nie mogło mieć wpływu na treść zaskarżonego wyroku.

Apelująca przytaczając w treści apelacji poszczególne nieścisłości (str. 3-4 apelacji) nie zauważa, iż bez znaczenia dla ustaleń faktycznych pozostaje ustalenie, kto dokładnie wyszedł z inicjatywą przeprowadzenia rozmowy z oskarżonym na temat jego zachowania względem pracowników sklepu. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż na temat samego zachowania się oskarżonego wobec tych pracowników wypowiedział się D. T. – właściciel sklepu a tym samym czy to on był inicjatorem przeprowadzenia tej rozmowy, czy może któryś z nich bądź wszyscy razem pozostaje obojętne w tej sprawie. Nie budzi przecież

wątpliwości, co wynika z w/w oceny dowodów, iż taka inicjatywa w trakcie rozmowy kolegów powstała.

Natomiast wyżej wykazano, iż tej okoliczności nie może przeczyć fakt, iż D. F. (1) na ten temat nie wyjaśnił tak jednoznacznie.

Tak samo zresztą należy odnieść się do takich wyłapanych przez apelującą szczegółów, jakie przytoczyła odnośnie tego, kiedy i kto najpierw podszedł do ławki pod sklepem, kiedy i w jakich okolicznościach jako pierwszego oskarżony zaatakował M. P., czy a jeżeli tak, to co mówił oskarżony, gdy pojawił się przed zaatakowaniem pokrzywdzonych, bądź tego, czy przed atakiem pokrzywdzeni stali koło sklepu czy też koło ławki i czy przed wyjściem z krzaków oskarżony załatwiał czy

też nie potrzebę
fizjologiczną.

Tak samo
odnieć się
należy do
odosobnionych
twierdzeń M. P.,
z których miało
wynikać, iż D. T.
również szarpał
się z oskarżonym
i że miał on
nawet próbować
wyrwać nóż N..

Te nieścisłości,
których nie
można uznać
za poważne a
bez wątpienia
nie dotyczą one
„kluczowych
kwestii”, nie
mogą stanowić,
jak tego oczekuje
apelująca,
„obniżenia”
wiarygodności
zeznań
pokrzywdzonych.
Apelująca
bowiem przy
tych zarzutach i
swoich
wywodach,
pomija jakże
istotne kwestie,
na które wyżej
już zwrócono
uwagę w punkcie
2.2.1., jak sama
dynamika,
nagłość, szybki
przebieg całej
akcji
przestępczej,
obserwowanie
jej przez każdego
z
pokrzywdzonych

z zupełnie odmiennych pozycji, dających lepsze bądź gorsze możliwości postrzegania i zapamiętywania szczegółów zachowania się różnych osób w trakcie zdarzenia, doznany po tej akcji szok, zwłaszcza przez pokrzywdzonych F. i P. z powodu doznanych wskutek działania oskarżonego obrażeń ciała a także fakt, iż obaj w/w pokrzywdzeni w czasie zdarzenia byli pod działaniem wcześniej spożytego alkoholu, w tym zwłaszcza M. P. znajdował się w znacznym stanie nietrzeźwości, co bez wątpienia również wpływało na jego możliwości rejestrowania i zapamiętywania dokładnych szczegółów ze zdarzenia a dodatkowo D. F. (1) w trakcie składania zeznań bezpośrednio po

zdarzeniu był
słuchany w
szpitalu po
zabiegu, gdy
znajdował się
także pod
wpływem leków
a nie tylko
wcześniej
spożytego
alkoholu.

Powyższe więc
okoliczności,
mając na
względzie zasady
doświadczenia
życiowego,
tłumaczą,
dlaczego te
zeznania w
niektórych
szczegółach nie
są słowo w słowo
zbieżne, co, o
czym dokładnie
wyjaśniono w
punkcie 2.2.1.
nie stoi na
przeszkodzie
daniu im wiary
w zasadniczych
kwestiach,
stanowiących
podstawę
skazania
oskarżonego S.
N.. Podkreślić
przy tym należy,
iż to całościowa
analiza
zebranych
dowodów, w
tym także
„konsekwentnych”,
nie zmienianych
wyjaśnień
oskarżonego
oraz zeznań
pozostałych

świadców, opinii biegłych i innych dowodów, na które również wyżej zwrócono uwagę, dopiero pozwoliła na dokonanie prawidłowej, zgodnej z zasadami art. 7 k.p.k. oceny zarówno tych wyjaśnień oskarżonego, jak i wskazywanych przez apelującą zeznań trzech pokrzywdzonych a tym samym i na dokonanie prawidłowych ustaleń faktycznych, które znalazły właściwe odzwierciedlenie w treści zaskarżonego wyroku a mówiąc ściślej w treści przypisanych oskarżonemu trzech czynów przestępczych.

W tych też okolicznościach nie przekonuje twierdzenie apelującej, oparte wyłącznie na zeznaniach świadka P. odnośnie szarpania się D. T. z oskarżonym i próbowania przez niego

odebrania mu
noża, iż
pokrzywdzony
ten nie czuł
się zagrożony
ewentualnymi
groźbami
oskarżonego.
Nie dość
bowiem, iż
akurat ta część
zeznań M. P.
nie mogła zostać
uznana za
wiarygodną a
więc nie może
stanowić
podstawy
dokonania
wspomnianego
przez apelującą
ustalenia
faktycznego, to
apelująca
zupełnie pomija
kontekst
sytuacyjny, w
jakim oskarżony
te groźby pod
adresem D.
T. wypowiedział.
Na poparcie
ustalenia, iż
oskarżony w
sposób
uzasadniony
(realny) obawiał
się spełnienia
wypowiadanej
przez
oskarżonego
groźby Sąd I
instancji
przywołał
obszerną i
wyczerpującą
argumentację na
str. 13-14
uzasadnienia,
więc Sąd

Apelacyjny,
zgadzając się z
nią w pełni,
odwołuje się do
niej, czyniąc z
niej integralną
część niniejszego
uzasadnienia.
Podkreślić przy
tym trzeba, iż
pokrzywdzony o
swoich obawach
spełnienia tej
groźby
wypowiadał się
„na gorąco”
po zdarzeniu,
zawiadamiając
Policję o
popelnionym
przez
oskarżonego
przestępstwie.
Nie trzeba zaś
nikogo
przekonywać, że
wypowiadanie
takich gróźb
przez człowieka,
który wcześniej
nachodzi sklep,
awanturuje się,
co prowadziło
do konieczności
przeprowadzania
interwencji
policyjnych (k.
269), atakuje,
będąc w stanie
upojenia
alkoholowego,
przy
jednoczesnej
tendencji do
nadużywania
alkoholu, na
oczach
pokrzywdzonego
nożem dwóch
jego kolegów,

powodując u nich obrażenia ciała, wywoływałoby uzasadnione obawy o możliwości spełnienia takich grózb. Tym samym więc ta okoliczność przemawia za wiarygodnością twierdzeń pokrzywdzonego D. T. a tym samym i za prawidłowością ustaleń w tym względzie dokonanych przez Sąd I instancji. Wprawdzie dodać trzeba, iż według pokrzywdzonego oskarżony mu groził w ten sposób, by wyłudzić od niego środki pieniężne, co powinno raczej skłaniać do przyjęcia odmiennej kwalifikacji prawnej – znacznie surowszej, niż przyjęta przez Sąd Okręgowy, ale wskutek braku apelacji na niekorzyść oskarżonego przyjęcie jakiegokolwiek surowszej

kwalifikacji
prawnej takiego
zachowania się
oskarżonego nie
jest możliwe
(art. 434 § 1
pkt 1 k.p.k.).
Tym samym
należy więc
zaakceptować
przyjęcie do tego
czynu
kwalifikacji
prawnej z art.
190 § 1 k.k.

Przedstawiona
wyżej w punkcie
2.2.1. i 2.2.2.
ocena dowodów,
w tym także
wyjaśnień
oskarżonego,
prowadzi do
jednoznacznego
wniosku, iż
wyjaśnienia
oskarżonego,
poza
przyznaniem, że
zaatakował
nożem obu
pokrzywdzonych
i przez to
spowodował u
nich obrażenia
ciała, które
znalazły wyraz w
opisach czynów
w punktach 1 i 2,
nie zasługują na
wiarę odnośnie
przebiegu
inkryminowanego
zdarzenia z dnia
17 kwietnia 2018
r. Tym samym
nie można też
dać wiary
zapewnieniom

oskarżonego, iż jego zamiarem nie było usiłowanie zabójstwa. Podkreślić przy tym trzeba, iż apelująca posługuje się słowem „cel” a nie „zamiar”, co w języku potocznym sugeruje chęć dokonania takiego czynu a więc w tym przypadku chęć pozbawienia życia drugiego człowieka. Tymczasem oskarżonemu nikt w tej sprawie nie zarzucił celowego, czyli z zamiarem bezpośrednim działania oskarżonego w celu pozbawienia życia D. F. (1). Sąd I instancji bowiem w treści samego wyroku w punkcie 1 wskazał, iż oskarżony „jedynie” z zamiarem ewentualnym usiłował doprowadzić do śmierci F., tj. przewidując możliwość spowodowania takiego skutku

i godząc się z nim ugodził pokrzywdzonego trzykrotnie niebezpiecznym narzędziem w postaci noża o długim ostrzu w tak newralgiczne części ciała, jaką były okolice serca i płuc, zadając przy tym ciosy nożem w okolice pleców. Nie ulega wątpliwości, iż z zasad doświadczenia życiowego wiadomym jest, iż zadawanie ciosów ostrym narzędziem w te okolice ciała jest jednym z najbardziej „klasycznych” sposobów doprowadzenia do śmierci innego człowieka. Oskarżony, z racji swojego wykształcenia średniego miał tego świadomość. Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał w sposób wyczerpujący zarówno na te okoliczności, jak i inne (działanie pod wpływem alkoholu w powiązaniu z

negatywnym nastawieniem do pokrzywdzonego) które razem przekonują, iż oskarżony, tak się zachowując wobec D. F. (1) działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia go życia (przewidując możliwość spowodowania skutku śmiertelnego i godząc się z takim skutkiem). Jednocześnie Sąd I instancji wskazał na obiektywne, niezależne od oskarżonego przyczyny, które doprowadziły do tego, iż ten skutek nie nastąpił a nadto na spowodowanie w sposób umyślny u tego pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Tym samym więc zachowanie oskarżonego w stosunku do D. F. (1) wyczerpywało

znamiona
przestępstwa z
art. 13 § 1 k.k. w
zw. z art. 148 §
1 k.k. i art. 156
§ 1 pkt 2 k.k.
w zw. z art. 11
§ 2 k.k., która
to kwalifikacja
została również
przez Sąd I
instancji
wystarczająco
uzasadniona
(str. 12-13
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku).

Będąc już przy
kwestiach
kwalifikacji
prawnej czynów
przypisanych
oskarżonemu
Sąd I instancji
również
prawidłowo
uznał, iż
oskarżony,
działając z
zamiarem
bezpośrednim,
spowodował u
M. P. obrażenia
ciała,
naruszające
prawidłowe jego
funkcjonowanie
na czas trwający
nie dłużej niż
7 dni, czym
wyczerpał
znamiona
występku z art.
157 § 2
k.k. (str. 13
uzasadnienia).

Podkreślić
należy, iż
apelująca
kwestionowała
w apelacji
ustalenia
faktyczne, które
doprowadziły
Sąd I instancji
do uznania
sprawstwa i winy
oskarżonego
oraz przyjętych
wyżej
kwalifikacji
prawnych jego
czynów
popelnionych
względem trzech
pokrzywdzonych.
W tym zakresie
więc te zarzuty
apelacyjne nie
zasługują na
uwzględnienie,
co już wyżej
wykazano. Skoro
zaś apelująca,
przy takich
prawidłowych
ustaleniach
faktycznych nie
kwestionowała
ustaleń Sądu I
instancji
odnośnie strony
podmiotowej i
przedmiotowej
działania
oskarżonego w
stosunku do
każdego z trzech
pokrzywdzonych,
jak i nie
kwestionowała
przyjętych przez
ten Sąd
kwalifikacji
prawnych

przypisanych oskarżonemu czynów, to Sąd Apelacyjny nie znajduje tu podstaw, by jeszcze szerzej wypowiedzieć się w tej kwestii.

Ad. 3.

Również ten zarzut uznać należy za niezasadny.

W świetle ustalonego zachowania się oskarżonego względem pokrzywdzonych nie ulega wątpliwości, iż oskarżony miał racjonalne podstawy, by po tym incydencie oddalić się z miejsca zdarzenia, by nie dać się ująć. Świadczą o tym zresztą wskazane wyżej zeznania świadków – pokrzywdzonych, jakie przytoczono wyżej w punkcie 2.2.1.

Abstrahując o zeznań tych świadków podnieść należy, iż na miejsce zdarzenia, po telefonie D.

T., przybyło czterech funkcjonariuszy Policji. Jeden z nich, K. W. na rozprawie wyraźnie zeznał, iż oskarżony zauważył latarki policyjne i zaczął uciekać, nie zareagował na ich okrzyk, aby się zatrzymał i zaczął jeszcze szybciej uciekać. Jeden z policjantów dogonił go i zatrzymał a jednocześnie przy nim na ziemi on (świadek) zabezpieczył nóż. Świadek przyznał, iż też pościg trwał z 60-80 m a oskarżony miał problem z ucieczką, przy czym z zeznań tych jasno też wynika, iż oskarżony nie mógł długo uciekać, skoro oskarżony, jak zobaczył ich latarki przyspieszył i schował się za terenami zielonymi (k. 459-460). K. W. nie miał więc wątpliwości, iż oskarżony ukrywał się

przed nimi, co także wynika z jego zeznań ze śledztwa, w tym z faktu, iż „osoby postronne, w tym właściciel sklepu (...), wskazały im kierunek, w którym uciekł N.” (k. 65-66), co przecież znajduje odbicie w zeznaniach D. T..

J. A. w śledztwie nie wypowiedział się wprost jak oskarżony przed nimi uciekał, ale stwierdził, że po wskazaniu kierunku, w jakim oskarżony się oddalił oni (policjanci – przyp. SA) udali się za nim w „pieszy pościg” i znaleźli ukrywającego się w zaroślach oskarżonego (k. 68v). Na rozprawie jednak świadek już nie potrafił (nie był w stanie) określić, czy gonili oskarżonego i nie pamiętał, czy widział uciekającego oskarżonego, czy dopiero jak leżał

w krzakach (k. 460).

Ł. O. w śledztwie również nie wypowiedział się wprost czy widział, jak oskarżony uciekał. Podał tylko, iż oskarżony musiał podjąć ucieczkę przed ich przybyciem, ponieważ po dojeździe nie widział go już w tym miejscu i do zatrzymania go doszło kilkadziesiąt metrów od sklepu (...). Świadek zeznał, iż w pewnej chwili osobiście go zauważył w krzakach, jak leżał (k. 71v-72).

Na rozprawie świadek ten wprost zeznał, iż oskarżony uciekał a oni, czyli policjanci, go gonili. Jednocześnie świadek wskazał, iż posiadał latarkę i szukał go po krzakach, nie obracał się do tyłu i zastał leżącego w krzakach oskarżonego a

przy nim leżał
nóż (k. 460-461).

Wreszcie P. A. w
śledztwie zeznał
podobnie jak J.
A., czyli nie
wypowiedział
się, czy widział,
jak oskarżony
przed nimi
uciekał, ale
wskazał, iż
oskarżony przed
ich przybyciem
oddalił się w
rejon pobliskich
bloków i po
krótkim
„pieszym
pościgu”
dokonali
zatrzymania
ukrywającego się
w krzakach
oskarżonego (k.
62v-63). Na
rozprawie zaś
świadek,
potwierdzając te
zeznania ze
śledztwa
wskazał, iż nie
zauważył, żeby
oskarżony
uciekał, dodając,
iż we czterech
szli w tym
kierunku, w
którym oddalił
się oskarżony (k.
492-493).

Zapoznając się
więc z tymi
zeznaniem za
dowolne uznać
należy
twierdzenia
apelującej, iż

Sąd I instancji błędnie dokonał w tym zakresie ustaleń faktycznych odnośnie uciekania oskarżonego przed policjantami na podstawie zeznań K. W.. Zeznania tego świadka w tym akurat zakresie są jednoznaczne i korespondujące z zeznaniami pokrzywdzonych, z których jasno wynika, iż oskarżony zaczął się oddalać z miejsca zdarzenia jak zobaczył nadjeżdżające radiowozy policyjne. To zaś, że ostatecznie policjanci znaleźli oskarżonego w krzakach nie przeczy powyższym ustaleniom, Świadek W. bowiem wskazał, iż po krótkiej ucieczce oskarżony właśnie ukrył się w terenie zielonym, co jest czymś oczywistym, skoro oskarżony miał problemy z

szybkim poruszaniem się. Poza tym wskazane zeznania trzech pozostałych świadków nie przeczą zeznaniom K. W.. Podkreślić bowiem trzeba, iż na rozprawie J. A. nie potrafił sobie już przypomnieć tej okoliczności, Ł. O. wskazał, że gonili za oskarżonym, który uciekał. Wprawdzie świadek ten nie zeznał wprost, iż widział uciekającego oskarżonego, zaś świadek P. A. zeznał, że nie zauważył, żeby oskarżony uciekał, ale żadne z tych zeznań nie podważa wiarygodności zeznań K. W.. Powoływanie się przez apelującą na niepamięć w tym względzie J. A. jest niezrozumiałe, bowiem świadek tak twierdząc nie neguje spostrzeżenia K. W., iż zauważył uciekającego oskarżonego. To zaś, iż pozostali

świadkowie nie
spozrzedli bądź
się nie
wypowiedzieli
jednoznacznie
czy spozrzedli
biegnącego
(oddalającego
się) oskarżonego
nie oznacza, iż
K. W. nie
mówi prawdy.
Należy bowiem
pamiętać, iż
ta pogoń za
oskarżonym
miała miejsce
w godzinach
nocnych, w
terenie
nieoświetlonym
i zielonym,
zmuszającym
policjantów do
użycia latarek.
Nie trzeba zaś
nikogo
przekonywać, iż
w takiej sytuacji,
czterech
biegnących
policjantów nie
patrzy dokładnie
przez cały czas w
ten sam punkt,
ale obserwuje
teren,
zmieniając
miejsca
(punktu)
obserwowane,
choćby tylko
były one przed
nimi a do
tego muszą też
uważać na
podłoże, po
którym stąpają.
Nie da się więc
w takiej sytuacji

przyjąć, iż każdy z nich powinien zauważyć to samo, w tym skoro jeden z nich przez chwilę zauważył biegącą postać, to każdy z nich tak samo tę biegącą postać powinien zauważyć.

Zasygnalizowane więc przez apelującą „sprzeczności” w zeznaniach tych świadków mają tylko charakter pozornych i w żaden sposób nie pozwalają na zakwestionowanie prawidłowości spostrzeżenia, dokonanego w w/w zakresie przez świadka K. W.. Ten świadek bowiem akurat zauważył to zachowanie się oskarżonego, zaś Sąd I instancji w tych okolicznościach na podstawie tych zeznań miał pełne prawo dokonania kwestionowanych przez apelującą ustaleń faktycznych.

Powyższe więc dowodzi niezasadności również tego

zarzutu apelacyjnego.		
Wniosek		
<p>1. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego.</p> <p>2. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez zastosowanie wobec oskarżonego instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary i wymierzenie najniższej możliwej kary za popełniony czyn.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
Zwiężle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
<p>Ad. 1.</p> <p>Wniosek ten jest nieuzasadniony a to z powodu niezasadności podniesionych w apelacji zarzutów. Nie ma bowiem podstaw do wykluczenia sprawstwa oskarżonego ani jego winy, jak i</p>		

nie ma podstaw do przyjęcia, iż oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, określonej w art. 25 § 1 k.k.

Ad. 2.

Wniosek ten jest również niezasadny. Apelująca bowiem uwzględnienia tego wniosku ewentualnego upatruje w możliwości przyjęcia działania oskarżonego w warunkach art. 25 § 2 k.k. Podkreślić jednak trzeba, iż wyżej w punktach 2.2.1. i 2.2.2. wykazano jednoznacznie, iż oskarżony nie działał w warunkach odpierania zamachu, bowiem sam był napastnikiem, który skierował zamach na dobra osobiste osób pokrzywdzonych, posługując się względem nich nożem, nie będąc wcześniej przez nich atakowanym.

Tym samym więc nie tylko działanie oskarżonego w obronie koniecznej, ale i z przekroczeniem jej granic nie może być w tej sprawie przedmiotem ustaleń faktycznych. Tym samym brak jest podstaw do wydania orzeczenia na podstawie art. 25 § 2 k.k. a tym samym i zastosowania na podstawie tego przepisu wobec oskarżonego nadzwyczajnego złagodzenia kary.

**4. OKOLICZNOŚCI
PODLEGAJĄCE
UWZGLĘDNIENIU
Z URZĘDU**

1. Nie dotyczy.

Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności

5. ZSTRZYGNIĘCIE

SĄDU ODWOŁAWCZEGO	
0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji	
0.11.	Przedmiot utrzymania w mocy
0.1Całość zaskarżonego wyroku.	
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy	
Utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku było konieczne, bowiem Sąd Apelacyjny zarówno w treści wniesionej apelacji, jak i z urzędu, nie znalazł podstaw, by zakwestionować zasadność choćby jednego z 9 rozstrzygnięć zawartych w wyroku. Wyżej wykazano prawidłowość dokonanych przez Sąd I	

instancji ustaleń
faktycznych
odnośnie winy i
przyjętej
kwalifikacji
prawnej
przypisanych
oskarżonemu w
punktach 1-3
przestępstw.

Również brak
jest podstaw do
kwestionowania
wymierzonych
oskarżonemu w
tych punktach
kar
jednostkowych
pozbawienia
wolności.

Zauważyć
należy, iż te kary
pozbawienia
wolności w
zakresie swojego
wymiaru
(odpowiednio 9
lat i 3 miesiące)
oscylują w dolnej
granicy
ustawowego
zagrożenia
przewidzianego
w art. 148 § 1
k.k. (8 lat) i w
art. 190 § 1 k.k.
(1 miesiąc) oraz
tylko
nieznacznie
wymierzona
kara
pozbawienia
wolności (10
miesięcy)
odbiega od tej
granicy w
przypadku czynu
z art. 157
§ 2 k.k. (1

miesiąc). Mając przy tym na uwadze trafnie przytoczone przez Sąd I instancji w przypadku każdego z tych przestępstw okoliczności obciążające, przy jednoczesnym braku okoliczności łagodzących, Sąd ten w sposób zasadny nie znalazł żadnych podstaw do wydatniejszego złagodzenia tych kar, w tym poprzez orzeczenie kar wolnościowych w przypadku występków (patrz str. 15-16 uzasadnienia) a tym samym orzeczone wobec oskarżonego kary jednostkowe pozbawienia wolności uznać należy za w pełni sprawiedliwe i odpowiadające wszelkim wymogom określonym w art. 53 k.k.

Tak samo należy odnieść się do wymierzonej oskarżonemu w punkcie 4 kary łącznej

pozbawienia wolności w wymiarze 9 lat i 6 miesięcy. Przytoczona podstawa prawna tej kary nie budzi żadnych zastrzeżeń, natomiast orzeczenie tej kary, przy zastosowaniu zasady asperacji było w pełni uzasadnione, bowiem oskarżony wprowadził w jednym czasie dopuścił się trzech przestępstw, ale każde z nich na szkodę innej osoby a przy tym przestępstwa te godzą w różne dobra chronione prawem. Sąd I instancji w sposób wyczerpujący uzasadnił konieczność wymierzenia oskarżonemu takiej właśnie kary łącznej (str. 16-18 uzasadnienia), więc Sąd odwoławczy, zgadzając się z przytoczoną tam argumentacją, by się nie powtarzać, odwołuje się do

niej, czyniąc z niej integralną część niniejszego uzasadnienia.

Jednocześnie orzeczone w punkcie 6 zaliczenie na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet tej kary okresu stosowanego wobec oskarżonego w niniejszej sprawie okresu tymczasowego aresztowania, liczonego od dnia zatrzymania, tj. (...) r., godz. (...) (k. 4) nie budzi żadnych zastrzeżeń. Tak samo zastrzeżeń nie budzi orzeczenie w punkcie 7 na podstawie art. 44 § 2 k.k. dowodowego noża służącego do popełnienia przypisanych oskarżonemu przestępstw.

Także zastrzeżeń Sądu odwoławczego nie budzą orzeczone w punkcie 5 od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonych D. F. (1) i M. P. na podstawie

art. 46 §
1 k.k. środki
kompensacyjne
w postaci
zadośćuczynienia
za doznaną
krzywdę
odpowiednio w
kwotach 5000
zł i 2000
zł. Sama zasada
orzeczenia tych
środków, jak i
ich wysokość nie
są
kwestionowane
w tej sprawie,
jeżeli uwzględni
się zasadność
skazania
oskarżonego za
przestępstwa mu
przypisane w
punktach 1 i 2,
którymi
wyrządził tym
pokrzywdzonym
stosowne
krzywdy
związane ze
spowodowaniem
u nich przy
użyciu noża
obrażeń ciała.
Sąd I instancji
zresztą celnie
wskazał na te
okoliczności, w
tym także na
konieczność
różnicowania
wysokości tych
zadośćuczynień,
co wynika z
treści
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku na str.
18.

Wreszcie Sąd I instancji prawidłowo uzasadnił konieczność wydania orzeczeń o kosztach procesu w punktach 8 i 9, co należy uzasadnić na str. 19 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zaś orzeczenia te nie są kwestionowane.

Powyższe rozstrzygnięcia, zawarte w treści zaskarżonego wyroku zasługują więc na pełną akceptację i dlatego też Sąd Apelacyjny, kierując się przepisem art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał zaskarżony wyrok w całości.

**0.15.2.
Zmiana
wyroku sądu
pierwszej
instancji**

0.0.11.

Przedmiot i
zakres zmiany

0.0.1Nie
dotyczy.

Zwiąże powodach zmiany	o		
0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji			
0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylecia			
1.1.	Nie dotyczy.	# art. 439 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylecia	o		
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości Nie dotyczy.	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylecia	o		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania Nie dotyczy.	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach	o		

uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
4.1.	Nie dotyczy.	# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia			
0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania			
Nie dotyczy.			
0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
	Nie dotyczy.		
6. Koszty Procesu			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		

II.		
III.	<p>Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonego, działającego z urzędu i złożenie przez niego wniosku o przyznanie kosztów nieopłaconej w żadnej części pomocy prawnej świadczonej oskarżonemu w postępowaniu apelacyjnym, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1184, ze zm.) w zw. z § 2 pkt 1, § 4 ust. 1 i 3 i § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (t.j. Dz.U. z 2019 roku, poz. 18) w</p>	

wysokości opłaty określonej w § 17 ust. 2 pkt 5 (kwota 600 zł), powiększonej o stawkę 23% VAT a więc łącznie kwoty 738,00 zł brutto.

Mając na uwadze trudną sytuację majątkową i finansową oskarżonego, która doprowadziła do zwolnienia go od ponoszenia kosztów sądowych w pierwszej instancji a wynikające z treści wywiadu środowiskowego (k. 254-256), jak i konieczność odbycia przez oskarżonego długoterminowej kary pozbawienia wolności i pobyt w tych warunkach od prawie dwóch lat, o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oraz o opłacie sądowej za to postępowanie orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z

	dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).
7. PODPIS	
G. N. M. T. M. K.	